

45

2/21/49

Ks.

Karol Myśliwiec.



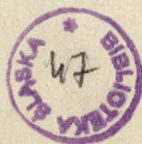
Ks. Karol Myśliwiec.

1866 - 1897.



Ms. Karol Mysiewicz

1888 - 1893



Rv 103 II

## XXIII.

## Ks. KAROL MYŚLIWIEC.



Jest pomiędzy nami wielu takich ludzi, którym lata upływają, a którzy w życiu swoim jeszcze nic porządnego nie zrobili. Odkładają pracę społeczną, oświatową z dnia na dzień. Student powiada, iż będzie pracować, kiedy się stanie księdzem; stawszy się księdzem, powiada, iż chwilowo jest jeszcze zależnym i dla tego nie może się wystawiać na niebezpieczeństwo i odkłada zamiary piękne i wszystko na później; stawszy się proboszczem czeka znowu, ażby dopiął jakiegoś wyższego szczebla w hierarchii

kościelnej i tak bez końca. „Carpe diem“ zwykł mówić Rzymianin, używaj dnia, pamiętaj, że każda chwila jest drogą, rzuć się z zapałem i młodzieńczą siłą na sprawę, którą zamierzasz osiągnąć, bo bez entuzjazmu i fantazji nic wielkiego w świecie się nie zrobiło. A choć byś ty sam pożądanego owocu nie osiągnął, to następcy twoi na fundamencie przez ciebie położonym będą pracować dalej i jeden z nich już pewnie coś osiągnie. A więc i ty w tem będziesz miał czastkę zasługi.

Przykładem takiej pracy jest nam ks. Karol Myśliwiec. Choć się nie zestarzał, to jednak zrobił on dość, zrobił więcej aniżeli niejeden z tych, którzy ciągle biadają i narzekają nad niepłodnością naszą i wszystko i wszystkich oskarżają, iż nie ma pracy pozytywnej, namacalnej, zrobił tyle, iż można powiedzieć, jak pisał „Opolanin“ o nim, „że nagiął się ku ziemi i złamał jak kłos brzemienny nadmiernością plonu“.

Karol Myśliwiec narodził się dnia 31 grudnia 1866 r. w Sprzęcicach, wiosce milę od góry św. Anny oddalonej. Rodzice jego zajmowali się rolnictwem i posiadali gospodarstwo. Mieli z Karola wielką pociechę, gdyż był pilnym, cnotliwym i pojętym chłopcem i dla tego go też posłali, choć już w stosunkowo późnym wieku

do gimnazjum w Opolu, gdzie też skończył nauki. Jako uczeń opolskiego gimnazjum a następnie jako student teologii na uniwersytecie wrocławskim odznaczał się wzorową przykładnością i celował w naukach. Jako akademik gromadził około siebie we Wrocławiu rozproszonych kolegów śląskich i zachęcał ich do łączności, kształcenia się w sprawach ojczystych. Urodzony pod strzechą wiejską, odczuł on ogólną nędzę przez tyle wieków zaniedbanego i poniewieranego ludu i postawił sobie za zadanie życia, pracować nad polepszeniem losu gnębitej braci. Wiedząc, że bez sterników i najpotężniejszy okręt zginąć musi, jeżeli wypłynie na burzliwe morze, a widząc brak kierowników wśród ziomków swoich, postanowił młody akademik wszechnicy wrocławskiej wprowadzić w życie kółko akademickie, w któremby łączyła się przyszła inteligencja śląska. Kilka lat przedtem w r. 1886 wszystkie polskie towarzystwa akademickie, a więc i górnośląskie na uniwersytecie wrocławskim zostały rozwiązane. I rzeczywiście po skrzętnych zabiegach zdołał pozyskać dla sprawy pięciu akademików i utworzono w taki sposób w półroczu letnim 1892 roku „Towarzystwo Akademików Górnoślązaków“. Aczkolwiek on sam nie był członkiem „czynnym“ towarzystwa, ponieważ jako starszy akademik mieszkał w konwiktzie teologicznym, to jednak zawsze troszczył się o powodzenie i rozwój towarzystwa i służył mu radą swą i pomocą, czego i później po odebraniu święceń kapłańskich nie zaniedbał. Obok ks. Przywary, który równocześnie był członkiem towarzystwa akademików Górnoślązaków, Karol Myśliwiec w towarzystwie najwięcej pracował. Starsi członkowie dziś jeszcze przypominają sobie dysputy i walkę słów, która się odgrywała na posiedzeniach towarzystwa pomiędzy Myśliwcem a Przywarą a która życie towarzyskie robiła sprężystem i tak błogo ożywiała. Przy tem stwierdzono przez innych członków, którzy walką tą bardzo się cieszyli i z niej wiele się uczyli, że Myśliwiec zastępował kierunek bardziej świadomy i radykalniejszy. Myśliwiec uzdolniał się do walki tej jako i do późniejszej pracy przez pilne studjum o sprawach polskich, a szczególnie śląskich. Szperał w zbótwiałych jantach, starych księgach i czasopismach, aby się stąd prawdy dowiedzieć, gdyż gdzie indziej do tego sposobności we Wrocławiu nie miał. Nie zawsze bowiem człowiek z książek, albo raczej książeczek i broszur a i zresztą ustnego wykładu nowomodnych „historjografów“ dowiaduje się szczerzej prawdy. Nauczają oni często tendencyjnie, to jest w tym celu, aby się przypodobać hakatystom i rządowi i dlatego często prawdę fałszują. W starych księgach dawnych historyków tego nie ma, bo ci nie mieli powodu, aby pi-

2 fol -

sać nieprawdę. Dla tego też ks. Myśliwiec w historycznych swoich wykładach i rozprawach podające tylko prawdę wyrażał się tak jasno i zrozumiale, iż dowodzeniom jego oprzeć się nie można i iż warto sobie niekiedy wyniki jego badań zapamiętać. Przyjaciele też dla tego nie tylko pokochali go i poważali, ale byli dla niego przejęci osobliwą czcią i uwielbieniem, gdyż spostrzegali w młodym koledze — oddającym się od wczesnych lat z zapalem i dziecięcą, że tak powiemy, tkliwością sprawie ojczystej, dla której obok swego wzniosłego zawodu żyć i pracować pragnął — owego szermierza niestrudzonego, który ludowi miał być światłem i przewodnikiem, bodźcem i przykładem dla umiłowania swej mowy, swej ziemi, swych obyczajów ojczystych. Ferje swoje młody akademik przepędzał po części u polskich magnatów lub księży, aby ducha swego posilić w zdrowem otoczeniu; a kiedy bawił na Górnym Śląsku, nie marnował czasu, ale znowu pracował, a pracował szczególnie dla gazety Opolskiej. Gazeta ta raz tak się wyraziła: „Karol Myśliwiec pisywał głównie i prawie wyłącznie do „Gazety Opolskiej“, raz dla tego, że z okolicy opolskiej pochodził, a nadto dlatego, że z powstaniem gazety opolskiej rozbudził się nowy ruch w kresowej, a zupełnie zaniedbanej okolicy Górnego Śląska, który to ruch według sił popierać i ożywiać uważał sobie ks. Myśliwiec za rzecz pożyteczną i bardzo potrzebną“. My ze siebie możemy dodać, że Myśliwiec dla tego pracował dla gazety opolskiej, bo ta wówczas była najwyraźniej polską. Więc tak sobie upodobał tę gazetę, iż chodził jako prawdziwy agitator od wsi do wsi i ludziom ją do czytania podawał i polecał. Jako akademik przysyła on do towarzystwa Czytelní Ludowych, nie wyjawiając swego nazwiska, lecz przez pośrednictwo znajomych, zapomogli na książki i stara się o zakładanie bibliotek ludowych. Jednem słowem Karol Myśliwiec już jako akademik był człowiekiem, który wiedział, czego chciał. I choć powiemy o nim jeszcze to, że miał łagodny charakter, który mu nigdy, nawet w najzaciętszej polemice nie pozwolił wybuchnąć i choć miał dar szczególnego spokoju, który go nie opuszczał nigdy a rozbrajał i przekonywał przeciwnika, to zrozumiemy, że u niemieckich kolegów nie był zbyt lubiany, woleli mu z drogi zejść, bo widzieli w nim człowieka z wytkniętym celem.

Dnia 11 czerwca r. 1894 został wyświęcony na kapłana i przez to dopiął celu swego życia, do którego dążył i dla którego dotychczas pracował. Był jednak wtedy już chorobliwy i dla tego nie otrzymał, jak się to zwykle dzieje u nas, posady kapelana, ale pomagał po wyświęceniu przez blisko 1½ roku w Kamieniu, do którego Sprzęcice należą. Poczem dnia 10 października r. 1895 został

księdzem domowym w klasztorze sióstr szkolnych w Opolu. Tu na skromnej tej posadzie podejmował u siebie gościnnie młodzież gimnazjalną, pouczał ją, a niezamożnych wspierał własnymi szczupłymi funduszami. Choroba pomimo starannej opieki i troskliwości, którą znalazł w klasztorze sióstr szkolnych odwiedzających się ks. Myśliwcowi za jego wielką dobroć, wzmagała się, coraz to bardziej i ks. Myśliwiec coraz to więcej na siłach upadał. A nie były to tymczasem suchoty, jakby niejeden myślał, ale jakiś wewnętrzny rak, który mu sprawiał niezmierne bólesci. Krótco przed śmiercią, gdy już coraz więcej czuł, że go siły opuszczają na zawsze, rzekł z ubolewaniem: „Chciałbym tylko chociaż tak żyć jeszcze, bo obowiązki mojego powołania nie są tu uciążliwe, i mam wygodę, a mógłbym obok zwykłych zajęć tak wiele jeszcze pracować dla sprawy ojczystej“. Ale Pan Bóg rozporządził inaczej. Dnia 3 maja r. 1897 zakończył ks. Myśliwiec swą krótką pielgrzymkę w 31 roku życia i zostawił po sobie wiele smutku i żałoby nie tylko w Opolu u sióstr szkolnych, które jeszcze po długich latach o nim wspominały z wielkim szacunkiem, ale też u wszystkich znajomych, którym oświata Górnego Śląska leżała na sercu.

Literacka i oświatowa działalność ks. Myśliwca poczęła się już w latach akademickich. Już w pierwszych numerach gazety opolskiej pojawił się artykuł pióra jego pod napisem: „Co to jest agitacja wielkopolska?“ Była to pierwsza praca, którą będąc jeszcze akademikiem podał do druku. Redakcja nie domyślała się autora, gdyż artykuł był nadesłany z Prus Zachodnich, gdzie młody akademik przez kilka tygodni przebywał, a nosił przybrany podpis „Jan Pakuła“, za którym to pseudonimem ukrywał się w całym szeregu dalszych artykułów, zanim prawdziwe nazwisko odsłonił.

Dawszy zaraz w pierwszej swej pracy wyraz oburzeniu i szlachetnej urazie z powodu zniewagi, jakiej doznaje naród polski, a w szczególności lud górnośląski, wypisuje tem samem autor na swym sztandarze hasło do pracy w celu obrony ludu polskiego i obudzenia w nim samowiedzy i poczucia godności własnej. Ta myśl przewodnia przebija we wszystkich jego następnych pracach, które tak jako akademik, jak następnie jako kapłan napisał. Wymieniam mianowicie następujące rozprawy: O Słowianach; — Mikołaj II, przedostatni książę opolski; — Co każdy Ślązak z historii swego kraju wiedzieć powinien? — Jak Prusacy cywilizowali Śląsk! — Początki odrodzenia Śląska; — Kiermasze na Śląsku;

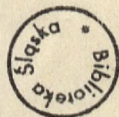
— O bogactwie i piękności języka polskiego Ślązaków; — Z dziejów śląskich; i wreszcie „Ojczyzna“.

Wielką, może największą wartość ma obszerna rozprawa „O bogactwie i piękności języka polskiego na Śląsku“ (Opole 1894). O polskim języku Ślązaków wiele pisano, ale zdaje się, że dotychczas kompletnej systematycznej pracy o przedmiocie tym nie posiadamy. A to dla tego, że najczęściej pisali nieśląscy pisarze, którzy studiując język ten przez jakiś czas albo tylko w pewnej okolicy Śląska, nie poznali całokształtu jego. (Malinowski, Nitsch). Z drugiej strony śląscy autorzy, choć znali język doskonale, to jednak znowu nie mieli tej filologicznej wprawy, aby napisać, coby można nazywać dostatecznem. Najwięcej jeszcze zadowalają prace księży Myśliwca i Przywary. Prace te takiemu, któryby chciał systematycznie gramatykę polskiego języka Ślązaków napisać, wielce się przysłużyć mogą.

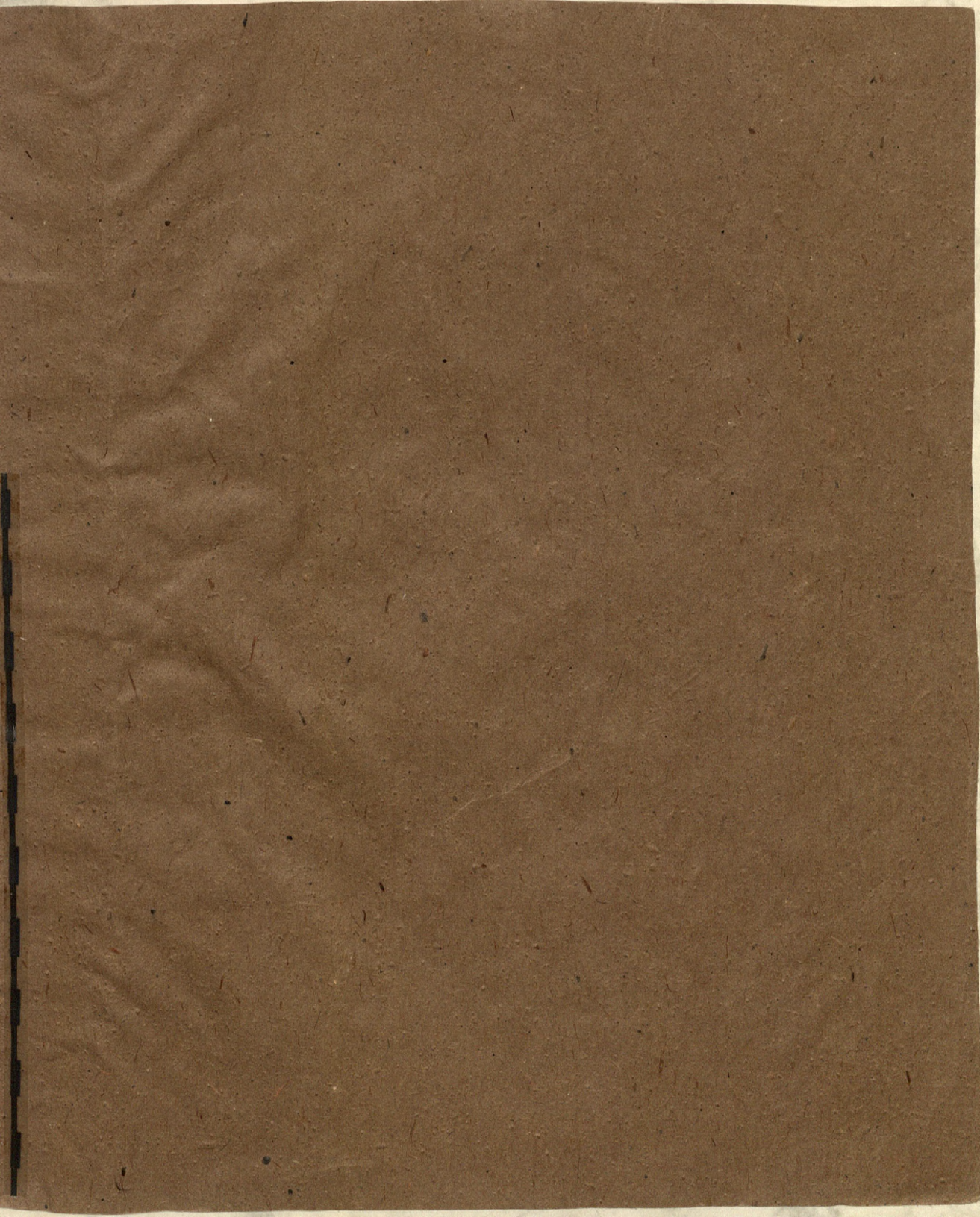
Najobszerniejszą część w pracach ks. Myśliwca zajmują jego historyczne rozprawy, a w tem leży wielka jego zasługa. Ubolewał bowiem już niejeden nad tem, że na Górnym Śląsku najwięcej daje się odczuwać brak historycznych prac. I słusznie. Bo jeżeli mamy mówić o książkowym wydaniu takich rozpraw, to dawniej znaliśmy tylko „Pielgrzyma z Lubopola“ Lompy i „Pogadanki wieczorne“ Juliusza Ligonja. Dopiero w nowszych czasach zjawiają się książki i broszury, z których Ślązacy niejedną historyczną rzecz coraz to częściej prace pisane przez zawodowych historyków, nauczyć się mogą. Wspomnijmy tylko Konecznego „Dzieje Śląska“, dwutomową książkę Karwowskiego „Z przeszłości Śląska“. Ks. Myśliwiec w tem „młodszym pokoleniu“ był jakoby pierwszy, który się rzucił intensywniej na historję kraju naszego i tak dał przykład i zachętę do dalszych prac innym. A więc ma na tem polu swoje zasługi, których mu zaprzeczyć nie można.

W sprawozdaniu z czynności „Towarzystwa Akademików Górnoślązaków“ we Wrocławiu z półrocza 1896/97 roku czytamy, że w osobie ks. Myśliwca zgasła jedna z najjaśniejszych świec na ołtarzu oświaty ludowej na Górnym Śląsku. Młody wiekiem, ale zasłużony pracą dla oświaty ludu — zaprawdę budujący to typ kapłana Polaka! W historii odrodzenia Śląska będzie on miał miejsce w pierwszym rzędzie tych szermierzy, dla których żadne poświęcenie, żadna ofiara nie była za wielką, gdy chodziło o złożenie jej na ołtarzu ojczyzny.

*Literatura.* Opolanin, kalendarz na rok 1898. Gazeta Opolska nr. 73 roku 1917.







in 48